

Sygn. akt: II Ca 351/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 lipca 2020 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	Sędzia SO Zbigniew Zgud
Sędziowie:	SO Liliana Kaltenbek SO Jarosław Tyrpa

po rozpoznaniu w dniu 15 lipca 2020 roku w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa D. S.

przeciwko S. P.

o ochronę własności

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Myślenicach z dnia 17 grudnia 2019 roku, sygnatura akt I C 212/19 .

1. oddała apelację;
2. zasądza od powoda D. S. na rzecz pozwanego S. P. kwotę 450 zł (czterysta pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO Liliana Kaltenbek SSO Zbigniew Zgud SSO Jarosław Tyrpa

Sygnatura akt: II Ca 351/20

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego z dnia 29 lipca 2020 roku

Pozwem z dnia 26 lutego 2019r. powód D. S. wniósł o nakazanie pozwanemu S. P., aby zaniechał naruszenia prawa własności nieruchomości powoda, stanowiącej działkę ewidencyjną nr (...), położoną w S., objętej księgą wieczystą (...) poprzez przejeżdżanie i przechodzenie częścią tej działki, stanowiącą pas gruntu o szerokości 4 metrów położony wzdłuż granicy z działką nr (...) oraz zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że przysługuje mu prawo własności działki (...), a pozwany w sprawie IC 132/19 prowadzonej przed tut. Sądem domaga się ochrony posiadania pasa gruntu biegnącego po działce (...) szczegółowo opisanego w petitum. Powód podkreślił, że stronie pozwanej nie przysługuje tytuł prawny do korzystania z nieruchomości strony powodowej.

Pozwany w odpowiedzi na pozew z dnia 2 kwietnia 2019r. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 17 grudnia 2019 r. Sąd Rejonowy oddalił powództwo (pkt I); zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 737 zł tytułem kosztów procesu (pkt II) i nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Myślenicach kwotę 399,86 zł tytułem wydatków pokrytych tymczasowo ze środków Skarbu Państwa (pkt III).

Sąd Rejonowy ustalił, że powód D. S. jest właścicielem nieruchomości oznaczonej jako dz. ew. (...) położonej w S. i objętej księgą wieczystą (...), którą nabył od swoich rodziców A. S. (1) i T. S. na podstawie umowy darowizny z dnia 27 czerwca 2018r.

Przy zachodniej granicy wskazanej wyżej nieruchomości na granicy z działką (...) przebiegała droga gruntowa prowadząca m.in. do budynku mieszkalnego położonego na działce (...) stanowiącej obecnie własność S. P., a wcześniej jego poprzedników prawnych J. i M. P.. Na działce (...) znajdują się zabudowania mieszkalno-gospodarcze pod nr (...) w S., stanowiące część gospodarstwa rolnego prowadzonego przez J. i M. P.. Przedmiotowy szlak był w użytkowaniu rodziny P. od ponad 50 lat i stanowił w tym czasie jedyną drogę dojazdową do ich nieruchomości. Jego przebieg i szerokość nie ulegała zmianom na przestrzeni lat. Okresowo istniała konieczność jego utwardzania na całej długości, poprzez zasypywanie powstających ubytków żwirem i popiołem. Przedmiotowy szlak przez cały ten okres był w pełni przejezdny i pozwalał na przejazd pojazdów rolniczych, a następnie samochodów. Utwardzaniem tego szlaku zajmował się głównie J. P., który przy pomocy dwukołowej taczki woził żwir i popiół po drodze. Ze szlaku tego korzystali okresowo również właściciele, którzy posiadali pola uprawne na działce (...). Właściciele posiadali również inną drogę bezpośrednio od strony swoich zabudowań gospodarczych, położonych przy domu oznaczonym nr (...). Przedmiotowy szlak istniał już w czasie kiedy prowadzone były postępowania uwłaszczeniowe, co skutkowało ujawnieniem służebności w protokole uwłaszczeniowym jako służebność gruntowa – prawo przejazdu na dla J. P. i T. P., której dom sąsiedował z nieruchomością J. P.. Okresowo dochodziło do spięć pomiędzy J. P. i A. S. (1), co związane było z wysypywaniem na drogę popiołu, który zawierał gwoździe, co skutkowało kierowaniem uwag do J. P.. J. P. pomimo kierowanych do niego uwag nie zaprzestał wysypywania na szlaku popiołu. Drogą to do jego nieruchomości dojeżdżały również służby miejskie, które odbierały śmieci.

J. P. zmarł 4 lutego 2018r., a po jego śmierci D. S. oświadczył powodowi, że prawo przejazdu wygasło i przystąpił do ogradzania swojej nieruchomości, i zainstalowania bramy, która uniemożliwiła dalsze korzystanie z drogi. Pozwany w związku z tymi działaniami 1 lutego 2019r. wystąpił do Sądu z pozwem o przywrócenie prawa posiadania drogi w biegnącej od drogi publicznej nr (...) w S. krańcem dz. (...) o szer ok. 4 metry – zaznaczonej linią przerywaną i zakolorowanej na żółto przez nakazanie pozwanym usunięcia bram postawionych przez nich na przebiegu tego szlaku tj. bramy od południa przy wjeździe z w/w drogi publicznej i bramy od północy przy styku dz. (...) z dz. (...).

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił w oparciu o dokumenty zeznania świadków oraz zeznania stron. Sąd zaznaczył, że stan prawny nieruchomości, po której biegła droga, jak również zasięg prawa własności tej nieruchomości nie budził wątpliwości. Nieruchomość powoda jest obecnie ogrodzona, a zakres ten wyznacza wybudowane ogrodzenie. W zasadzie niesporne było również to, że przedmiotowy szlak, co najmniej od lat 70-tych służył jako jedyna droga dojazdowa do nieruchomości pozwanego. Sporne natomiast było to, czy przedmiotowy dojazd był urządzony i czy w związku tym stanowił trwale widoczne urządzenie oraz to, kto podejmował czynności w tym zakresie. W ocenie Sądu Rejonowego zaferowany przez pozwanego, a częściowo również powoda materiał dowodowy dawał podstawę do poczynienia jednoznacznych ustaleń w tym zakresie. W szczególności obydwie strony zgodnie wskazywały, że stan gruntów na tym terenie, był taki, że bez jego utwardzenia dojazd nie byłby możliwy, szczególnie w sytuacji gorszej pogody. Jednocześnie obydwie strony zgodnie wskazywały, że dojazd ten był przejezdny, do czasu budowy ogrodzenia i bramy przez powoda. Sporne było to, kto zajmowała się utwardzaniem szlaku. W ocenie Sądu niewiarygodne były zeznania świadków: K. P. (1), E. P., K. P. (2), J. M., R. K., którzy wskazywali na to, że jedynie A. S. (1) nawoził materiał dla utwardzenia tej drogi.

W oparciu o tak ustalony i oceniony stan faktyczny Sąd Rejonowy uznał, że żądanie nie zasługiwało na uwzględnienie, z uwagi na podniesiony przez pozwanego zarzut przysługiwania mu skutecznego względem powoda prawa do użytkowania gruntu w zakresie służebności. Sąd Rejonowy uznał, że pozwany wykazał samoistne posiadanie służebności, bowiem jego rodzina korzystała z przejazdu przez działkę powoda i będąc przekonany, że ma do tego prawo, z przejazdu tego korzystał dojeżdżając do swej nieruchomości, co najmniej od lat 70-tych, skoro taki stan został ujawniony w treści protokołu uwłaszczeniowego. Charakter tego posiadania odpowiadał treści służebności, skoro J. P. miał świadomość, że nie przysługuje mu prawo własności, samodzielnie natomiast czynił nakłady na tą nieruchomość dbając o stan drogi. Posiadanie to Sąd ocenił jako posiadanie w złej wierze bowiem obciążenie nieruchomości nie było ujawnione w księdze wieczystej i nie nastąpiło w drodze czynności prawnej zawartej w wymaganej prawem formie aktu notarialnego (art. 245 § 2 k.c.). Zdaniem Sądu Rejonowego nie zasługiwały na aprobatę twierdzenia powoda, że na przejazdy te zgadzał się A. S. (1) w ramach dobrosąsiedzkich stosunków, czy też, że doszło do zawarcia umowy, która wygasła ze śmiercią J. P. lub na skutek jej wypowiedzenia jej następcy prawnemu. Powód w ocenie Sądu nie wykazał, że do złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu w ogóle doszło. Twierdzenia te budziły wątpliwości Sądu w świetle równoczesnego kwestionowania przez powoda istnienia tego rodzaju służebności. Zdaniem Sądu nie sposób było mówić o grzecznościowym użytkowaniu szlaku, w sytuacji, gdy w treści protokołu uwłaszczeniowego ujawniony został inny charakter tego władania. Jeżeli między stronami lub ich poprzednikami prawnymi doszłoby do zawarcia jakiegokolwiek umowy to tylko i wyłącznie umowy o ustanowieniu służebności przejazdu przedmiotowym szlakiem, niespełniającej wymagań, co do formy, co podobnie jak w przypadku zawarcia nieformalnej umowy sprzedaży, mogło stanowić podstawę do przyjęcia, że od daty zawarcia tej umowy poprzednicy prawni pozwanego stali się posiadaczami samoistnymi służebności przejazdu. Aby zatem mogło dojść do zasiedzenia służebności gruntowej na rzecz nieruchomości pozwanego, niezbędnym było wykazanie, że co najmniej od 30 lat przy wykonywaniu tych przejazdów pozwany, a wcześniej jego poprzednicy prawni korzystali z trwałego i widocznego urządzenia, którym niewątpliwie w zakresie służebności przejazdu jest widoczne utwardzenie szlaku czy też mostek wjazdowy.

Urządzenia te zostały w świetle ustaleń zainstalowane przez rodzinę P., w szczególności J. P., który przez cały okres korzystania ze szlaku dbał o niego uzupełniając ubytki popiołem i żerem. Szlak ten do czasu jego zamknięcia przez powoda był w pełni przejezdny. Sąd zaznaczył, że stan drogi był dostosowany do czasów, w jakich ta droga spełniała swoją rolę i pojazdów, które się po niej poruszały. Z tego względu w ocenie Sądu szlak ten nie musiał być utwardzony tak samo przez cały okres i w początkowym okresie jego korzystania wystarczającym dla przyjęcia istnienia trwałego widocznego urządzenia było występowanie utwardzonych kolein oraz mostku od strony drogi umożliwiającego przejazd.

Mając powyższe na uwadze Sąd Rejonowy oddalił powództwo przyjmując, że jeszcze przed wszczęciem postępowania doszło do zasiedzenia służebności przejazdu. Jednocześnie twierdzenia powoda podniesione na dalszym etapie postępowania, że zakres władania pozwanego nie odpowiadał treści żądania zgłoszonego w sprawie o ochronę posiadania, nie miały w ocenie Sądu znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że żądanie powoda o wydanie nieruchomości jest uzasadnione jedynie w zakresie, w jakim pozwany władał jego nieruchomością, a władanie to, jak przyznał sam pozwany ograniczało się do szlaku drożnego. Z tego względu niezależnie od treści żądania zgłoszonego w sprawie I C 132/19 powództwo podlegało oddaleniu w całości.

O kosztach postępowania rozstrzygnął Sąd Rejonowy w oparciu o przepis art. 98 k.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżył go w całości, zarzucając mu:

1. naruszenie art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej, bowiem dowolnej i niezgodnej z zasadami doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego sprawy, w postaci:

a) odmowy wiarygodności zeznaniom świadków: K. P. (1), E. P., K. P. (2), R. K. bez istnienia żadnych ku temu podstaw oraz powodowi D. S. w części,

b) dania wiary w całości zeznaniom świadków: S. D., W. P.,

c) pominięcia przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy zeznań T. S., które były jasne, rzeczowe oraz spójne z zeznaniami świadków zakwestionowanymi przez Sąd, których Sąd I instancji nie uznał za niewiarygodne,

d) ustalenia wbrew treści zeznań świadka K. D. i S. K. okoliczności istotnych dla sprawy odmiennie, niż wynika to z treści tychże zeznań, mimo uznania zeznań tychże świadków za w pełni wiarygodne,

e) zdjęć lotniczych załączonych do akt sprawy, które zdaniem Sądu wykazują, iż rodzina S. nie dokonywała nawożenia żadnego materiału na sporną drogę, bowiem wygląd szlaku wiodący do domu rodziny P. różni się od części szlaku wiodącego do pól rodziny S., a także zdjęć wykonanych podczas oględzin nieruchomości, na których widoczna jest ubita ziemia na szlaku drożnym, nie zaś trwałe i widoczne urządzenie.

2. pominięcie istotnych okoliczności sprawy, wynikających z treści zeznań stron i świadków, które w tym zakresie nie zostały uznane przez Sąd za niewiarygodne, a to:

a) zgodnego wskazania powoda i pozwanego, że powód przyszedł do pozwanego przed wykonaniem ogrodzenia w celu porozmawiania o drodze i ogrodzeniu, a pozwany nie czując się właścicielem wskazał, żeby powód „sobie grodził”,

b) zeznań pozwanego, który wskazał, że materiał na drogę „później nawoził sąsiad”, co jest zgodne z zeznaniami świadków uznanych przez Sąd I instancji za niewiarygodne, stąd zasadne jest powołanie zarzutu naruszenia art. 229 k.p.c. - bowiem pozwany przyznał że ojciec powoda także dokonywał nawożenia żwiru,

c) zeznań pozwanego, który wskazał i potwierdził zeznania powoda i świadków, którzy w tym zakresie zostali uznani za niewiarygodnych, że były ustalenia umowne co do korzystania z tejże drogi wskazując „Były ustalenia między moją babcią i ojcem A. S. (1) z tego co słyszałem. W ramach tych ustaleń była zgoda na przejazd tą drogą jako służebność. Nie traktowaliśmy tej drogi jako własność. ale był to jedyny dojazd 00:39:42 „Ostatni raz droga była utwardzana 4 lata temu. Sąsiad przywiózł ciągnikiem na łyżce żwir, który został wysypany w koleiny na drodze- pozwany potwierdził, że powód przywiózł żwir, warto zaznaczyć, iż był to okres znacznie wcześniejszy niż zaistniał spór sądowy, a także 00:51:44 „ Miała miejsce taka sytuacja, że był u mnie powód’ mówiąc o tym, że będzie budował dom od ogrodzenia do ogrodzenia. Ja nie uważałem się za właściciela nieruchomości, a spadek nie był jeszcze przeprowadzony; więc powiedziałem, żeby budował. ”

d) zeznań świadka E. P., która zeznając 00:36:40 wskazała wprost, że naprawy szlaku drożnego Pana S., głównie polegały na tym samym co naprawy teścia P..

3. błąd w ustaleniach stanu faktycznego w zakresie, że:

a) poprzednik prawny pozwanego jako jedyny dokonywał utwardzenia szlaku drożnego znajdujących się na spornej drodze, a nikt z rodziny S. nie wykonywał tychże prac - podczas gdy sam pozwany zeznał, iż sąsiad również nawoził materiał,

b) między rodziną S. a rodziną P. nie było zawartego żadnego porozumienia dotyczącego wyrażenia zgody przez rodzinę S. na korzystanie z tej drogi - nota bene wbrew samej treści zeznań pozwanego i świadków, których zeznania korespondowały z zeznaniami samego pozwanego, a zostały uznane za niewiarygodne,

c) przez dekady były utwardzane koleiny na całej długości szlaku drożnego, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że nawożony był materiał, jedynie w celu uzupełnienia dziur w drodze, co także potwierdza fakt widoczności kolein wyjeżdżonych także w stronę pól rodziny S. czy innych nieruchomości - co do których wszyscy wskazywali, że nie był ten szlak w żaden sposób utwardzany, a poprzez sam ruch pojazdów grunt został utwardzony a szlak po kołach aut był widoczny.

4. błąd w ustaleniach stanu faktycznego poprzez błędne uznanie wykonania i korzystania z trwałego urządzenia na szlaku drożnym, uznania poprzedników prawnych pozwanego i pozwanego jako samoistnych posiadaczy w zakresie

treści służebności gruntowej, co zdaniem Sądu świadczy o nabyciu służebności drogi koniecznej w drodze zasiedzenia, co następnie skutkowało oddaleniem powództwa.

5. brak ustaleń stanu faktycznego w zakresie kiedy dokładnie powstało trwale i widoczne urządzenie, do kiedy trwale i widoczne urządzenie było na szlaku drożnym, czy istniało trwale i widoczne urządzenie na szlaku drożnym przez okres 30 lat.

6. naruszenie art. 232 zd. 1 k.p.c. poprzez błędne uznanie, że pozwany wykazał spełnienie wszystkich przesłanek umożliwiających stwierdzenie zasiedzenia służebności gruntowej, jest w pełni zasadne.

7. błędną wykładnię art. 172 k.c. w zw. z art. 336 k.c. w zw. art. 292 k.c. polegającą na uznaniu, iż skoro w protokole uwłaszczeniowym została wpisana służebność gruntowa, to świadczy o tym, że zgodnie z jej treścią, rodzina P. miała prawo do korzystania z tejże drogi co świadczy znowuż zdaniem Sądu o tym, że tylko ta rodzina miała interes w tym, aby szlak utwardzać, jednocześnie nie dostrzegając wskazywanej okoliczności przez powoda i świadków, że od zawsze korzystanie z tegoż szlaku odbywało się na zasadzie wyrażenia zgody ze strony rodziny S. - a zatem w ramach prekarium, nie samoistnego posiadania, a z pewnością było to posiadanie zależne, skoro strony umówiły się co do korzystania z tejże drogi. Zaś wpisanie błędne służebności do protokołu uwłaszczeniowego nie świadczy o samoistności posiadania.

W oparciu o tak przedstawione zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku oraz uwzględnienie powództwa w całości, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania za I instancję oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów wynagrodzenia pełnomocnika, wg. norm prawem przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powoda, pozwany wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zarzuty apelacji w swej istocie sprowadzają się przede wszystkim do zarzutu wadliwego ustalenia stanu faktycznego co do tego czy na spornym szlaku istniało trwale jego urządzenie i kto urządzenie to wykonał. Sąd Okręgowy wskazuje, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem zarówno Sądu Najwyższego jak i sądów powszechnych skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, niepubl., z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, OSNC 2000, nr 10, poz. 189 i z dnia 5 sierpnia 1999 r., II UKN 76/99, OSNAPiUS 2000, nr 19, poz. 732). Dla skutecznego postawienia zarzutu wadliwości oceny materiału dowodowego nie jest wystarczające podanie alternatywnej wersji zdarzeń, która jest zdaniem apelującego bardziej prawdopodobna, ani samo przekonanie o wadliwości dowodów. Rozwiązanie pozornej sprzeczności istnienia dwóch usprawiedliwionych sądów (mniemań) tkwi w ustawowym przyznaniu kompetencji składowi orzekającemu ustalenia według swobodnego uznania, którą spośród prawdopodobnych wersji uznaje za prawdziwą (tak Sąd Najwyższy w Postanowieniu z dnia 9 stycznia 2004 r., IV CK 339/02, LEX nr 175929). Zarzut wadliwości oceny dowodów, aby mógł być skuteczny, winien obejmować wskazanie konkretnych błędów w logice wyводу Sądu I instancji lub jego sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego. Winien także zawierać taką analizę zebranego w sprawie materiału dowodowego, z której będzie wynikało (zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego) nie tylko to, że materiał ten może prowadzić do innych wniosków niż wyciągnięte przez Sąd Rejonowy, ale że ustalenia takie jak poczynione przez Sąd I instancji nie są możliwe do poczynienia w oparciu o tak zebrany materiał. Sąd Rejonowy wskazał, którym zeznaniom dał wiarę, a którym tej wiary odmówił, a w toku tego rozumowania w tym zakresie brak jest elementów świadczących o braku logiki lub sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy podkreśla, że przedmiotem oceny jest całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego. Wszechstronna ocena dowodów polega na wnioskowaniu logicznym o faktach na podstawie

treści wszystkich przeprowadzonych dowodów. Ocenie podlega zatem nie tylko treść poszczególnych dowodów, ale także wzajemna relacja pomiędzy wynikami każdego z przeprowadzonych dowodów podlega tak z punktu widzenia logiki jak i zasad doświadczenia życiowego. Przedmiotem oceny poszczególnych zeznań nie są przy tym pojedyncze zdania, ale kontekst w jakich zostały wypowiedziane i wynikający z całości zeznań sens tej wypowiedzi. W oparciu o tę ocenę Sąd I instancji dokonuje rekonstrukcji stanu faktycznego, wiążąc treść poszczególnych dowodów w logiczną i zgodną z zasadami doświadczenia życiowego całość. Zakwestionowana przez apelującego ocena dowodów i w konsekwencji rekonstrukcja stanu faktycznego dokonana przez Sąd Rejonowy spełnia te wymagania. Sąd I instancji z przeprowadzonych dowodów wyciągnął wnioski logicznie poprawne. W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy stwierdza, że pomimo podnoszonej w apelacji wadliwości sporządzenia skróconych protokołów zeznań świadków protokoły te oddają istotę każdego z zeznań. Treść pisemnego protokołu skróconego nie musi obejmować każdego wypowiedzianego przez świadka zdania. Protokół taki winien zawierać istotę i sens wypowiedzi zeznającego. Sąd Okręgowy po zapoznaniu się z protokołem obejmującym zapis obrazu i dźwięku stwierdza, że pomiędzy protokołem pełnym a skróconym nie ma różnic, które wskazywałyby na zmianę sensu wypowiedzi zeznających. Faktem jest, że część złożonych w sprawie zeznań przeczy faktowi utwardzania spornego szlaku przez J. P.. Rzecz w tym, że inne dowody wersję tę potwierdzają. Jak już wskazano wyżej, ocena wiarygodności konkretnej wersji zdarzeń należy do istoty kompetencji orzeczniczych Sądu. Ocena dokonana przez Sąd Rejonowy w niniejszej sprawie jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Za poprawnością ustaleń faktycznych przyjętych przez Sąd Rejonowy świadczy szereg okoliczności. Po pierwsze, sporny szlak drożny wyraźnie jest widoczny na zdjęciach lotniczych poczynawszy od 1976 roku. Na wszystkich zdjęciach wykonanych aż do czasu ogrodzenia nieruchomości powoda widać wyraźnie szlak prowadzący do domu J. P.. Jest to szlak wskazujący na przejazdy pojazdami dwuosioowymi. Widać wyraźnie ślady dwu kolein rozdzielonych pasem zieleni. Co istotne, szlak ten jest widoczny na każdym ze zdjęć. Tymczasem szlak prowadzący na tyły działki siedliskowej rodziny powoda lub do pól jest słabiej widoczny lub w ogóle niewidoczny. Oczywiście jest, że jakość i dokładność odwzorowania rzeczywistości na zdjęciu lotniczym może zależeć nie tylko od jakości samego materiału utrwalającego obraz, ale także (zwłaszcza na obszarach wiejskich) od pory roku, co jest związane z rozwojem zieleni. W przypadku dróg może także zależeć od nasilenia w danym momencie prac polowych. Rzecz jednak w tym, że jeśli jeden ze szlaków jest widoczny na każdym ze zdjęć, a pozostałe nie, to oznacza, że ten pierwszy szlak jest zdecydowanie częściej wykorzystywany i lepiej urządony, skoro „nie zanika” na zdjęciach. Co więcej, istnienie wyraźnego szlaku przejazdu pojazdów dwuosioowych do domu J. P. przeczy wersji prezentowanej przez niektórych świadków, że nie było powodów aby J. P. utwardzał drogę, skoro nie posiadał samochodu ani innych pojazdów. Przyjmując za prawdziwą wersję, że dojazdy do domu J. P. były sporadyczne i związane wyłącznie z pracami polowymi, zarówno ten szlak jak i pozostałe wiodące do pól byłyby podobnie widoczne. Porównanie szlaków jednoznacznie wskazuje na większą częstotliwość wykorzystywania lub lepszą jakość urządzenia szlaku do domu J. P.. Dalej, w wersji lansowanej w apelacji, iż to wyłącznie poprzednicy prawni powoda utrzymywali sporny szlak drożny nielogiczne jest, że szlak jest utrzymany w takim stanie jedynie w części wykorzystywanej na dojazd do domu J. P.. Urządzenie szlaku przez poprzedników prawnych powoda miałyby sens, jeśliby urządzenie takie zapewniało dojazd do pól lub na tyły działki siedliskowej. Tymczasem jak wskazano wyżej, poza częścią służącą za dojazd do domu J. P. szlak ten nie wskazuje na podobny lub choćby zbliżony stan urządzenia. Logicznie i zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego Sąd Rejonowy wywnioskował, że wskazuje to na wykorzystywanie drogi głównie do celów dojazdu do nieruchomości J. P.. W takich okolicznościach jest również zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, że to J. P. i jego rodzina utrzymywali i urządzali przedmiotową drogę. Zasadą bowiem w warunkach wiejskich jest, że szlak drożny urządza i utrzymuje ten, kto ze szlaku korzysta. Zwłaszcza, jeśli urządzenie drogi jest niezbędne wobec uszkodzenia poprzedniego szlaku dojazdu. Tę wersję potwierdza szereg świadków, w tym poprzedni właściciel nieruchomości przez którą przebiega sporny szlak – A. S. (1). Świadek ten wyraźnie zeznał, że J. P. wysypywał żwir w miejsce tworzących się dziur, a sam świadek takich prac nie wykonywał. Potwierdził, że J. P. wraz z rodziną korzystał ze spornego szlaku od lat 60-tych, oraz że co do korzystania z drogi nie było żadnej umowy. Świadek składał zeznania podczas oględzin nieruchomości. Wiedział zatem dokładnie i to, którego szlaku dotyczy sprawa i to, o którym szlaku zeznaje. Podnoszona w apelacji choroba świadka nie wpływa na ocenę wiarygodności zeznań. Wynikające z zaświadczenia lekarskiego obniżenie nastroju o charakterze depresyjnym nie wpływają na świadomość świadka co do tego czy naprawiał sporną drogę i kto z niej korzystał. Nawet w obniżonym nastroju człowiek zwykle potrafi wskazać czy sam dokonywał pewnych czynności, czy też czynili to inni. W każdym razie obniżenie nastroju i

depresja nie powinny prowadzić do zaprzeczenia temu, że to świadek naprawiał drogę, a J. P. tego nie czynił, jeśli tak rzeczywiście kształtował się stan faktyczny. Korzystanie z drogi przez J. P. i jego prace przy utrzymaniu - urządzeniu drogi potwierdzają też inni świadkowie: T. S., K. D., S. K., K. P. (1), E. P., K. P. (2). Wykonywanie prac na szlaku przez J. P. potwierdził wreszcie sam powód, jakkolwiek twierdził, że J. P. sypał jedynie popiół. Świadek S. K., nie będący w związku z którąkolwiek stron sporu wskazał, że wysypywał żwir na całej długości szlaku przed ośmiu laty, ale szlak był wcześniej utwardzony. Zeznania świadka K. P. (2) - siostry J. P. także istotnie wspierają wersję pozwanego. Świadek potwierdza przede wszystkim urządzenie drogi na przełomie lat 60/70 tak, że stała się przejezdna (a to w związku z uszkodzeniem drogi poprzednio wykorzystywanej na dojazd do nieruchomości). Jakkolwiek świadek wskazywał początkowo na to, że J. P. pomagał A. S. (2) w pracach przy drodze, to jednak ostatecznie wskazała, że jej brat mówił: „poprawiliśmy se drogę ze S.”. Wskazuje to nie tyle na samą tylko pomoc sąsiedzka, ale aktywne uczestnictwo w „poprawianiu drogi”, na co wskazuje użycie liczby mnogiej. Zaprzeczyła istnieniu umowy z rodziną S. co do korzystania z drogi. Właśnie podkreślone w apelacji zdanie, że „rodzice nie pytali o zgodę na przejście” wskazuje na brak takiej umowy.

Sąd Okręgowy zwraca uwagę, że jeśli ktokolwiek ze świadków i sam powód wskazywali na istnienie umowy co do korzystania z drogi to nikt nie wskazywał, ani kiedy dokładnie umowa została zawarta, ani jakie były jej warunki. Pomijając już kwestię, że istnieniu umowy przeczył sam najbardziej zainteresowany, to jest A. S. (1) (który według wersji części świadków miałby być tym, który umowę zawierał), to przeczy tej wersji też to, że A. S. (1), T. S., K. P. (1), E. P. i J. M. twierdzili, że dochodziło do sporów o sposób utrzymywania drogi. Gdyby korzystanie z drogi związane było ze umową, której treść jest akceptowana, to nie dochodziłoby do sporów. Nie wynika z tych zeznań także aby J. P. zmienił swój sposób postępowania. Wskazuje to jednoznacznie na to, że J. P. podejmował działania na spornym szlaku nawet wbrew woli właścicieli. Charakterystyczne są zeznania E. P., która twierdząc o istnieniu porozumienia co do korzystania z drogi i zeznając generalnie na niekorzyść wersji pozwanego, zeznała że dopiero od geodety w 2003 roku dowiedziała się, że droga nie należy do rodziny P. i korzystają z niej z uprzejmości. Skoro synowa J. P., która zamieszkała wraz z mężem w domu, do którego wiodła sporna droga, przez wiele lat była przekonana o uprawnieniach J. P. do przedmiotowej drogi, to dość jednoznacznie wskazuje na relacje, które dotyczyły owej drogi zanim wybuchł spór sądowy. Podnoszony w apelacji argument, odnośnie przyznania przez pozwanego, że umowa istniała jest o tyle chybiony, że pozwany jednoznacznie wskazywał na istnienie uzgodnienia co do służebności. A zatem możliwe byłoby zasiedzenie służebności na podstawie takiej nieformalnej umowy ustanowienia służebności. Dalej, w wersji lansowanej przez powoda i wskazywanych w apelacji świadków istnieje zasadnicza nieścisłość i wewnętrzna sprzeczność. Z jednej bowiem strony podkreślany był brak urządzenia drogi (wskazywano, że była to tylko ubita ziemia), a z drugiej podkreślano, że to A. S. (3) „sypał żwir w drogę”. W tym kontekście trzeba wskazać zwłaszcza na zeznania R. K., który wskazał, że widział jak A. S. (3) rozsypuje żwir na drodze i J. M., która z jednej strony zeznawała, że na drodze były wypasane krowy, a z drugiej że to A. S. (4) drogę utwardzał. Oczywiście jest, że w tych ostatnich zeznaniach jest sprzeczność. Krów nie wypasa się na drodze utwardzonej żwirem, zwłaszcza jeśli obok znajduje się stosunkowo rozległa łąka. Co jednak najważniejsze, Sąd Okręgowy jeszcze raz podkreśla, że sam A. S. (1), będąc na miejscu sporu zaprzeczył, aby drogę tę utwardzał. Jak wyżej wskazano, trudno przyjąć, aby tak istotnej czynności nie pamiętał (pamiętając równocześnie, że sprzeciwiał się działaniom J. P.). Podkreślane w apelacji poszczególne fragmenty zeznań nie przeczą aktywności J. P., co najwyżej wskazują na to, że zarówno on, jak i A. S. (1) utwardzali drogę. Nie przekreśla także prawidłowości oceny dowodów to, że pozwany miał się wypowiedzieć do powoda, że może grodzić nieruchomość. Zdanie takie nie przesądza bowiem, ani o tym kto urządzał drogę, ani kiedy. Dodatkowo pozwany wyjaśniał, że miało to miejsce w czasie, kiedy jego prawa do nieruchomości nie były jeszcze potwierdzone. Trudno zatem z tego jednego zdania (nie znając jeszcze pełnej treści rozmowy) wnioskować o nieprawdziwości wersji, że J. P. urządzał drogę. Powyższe wskazuje, że wersja iż J. P. utwardzał drogę jest logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego. W każdym razie nie ma podstaw do skutecznego zarzucenia Sądowi Rejonowemu, że wersji tej w ramach samodzielnej i swobodnej oceny dowodów nie mógł przyjąć. Ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego są zatem prawidłowe a Sąd Okręgowy przyjmuje je za własne.

Co do oceny prawnej, Sąd Okręgowy zwraca uwagę, że zgodnie z **art. 352 § 1k.c. kto** faktycznie korzysta z cudzej nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści służebności, jest posiadaczem służebności. Nie budzi wątpliwości,

że co najmniej od początku lat 70-tych XX-wieku J. P. był posiadaczem służebności. Korzystał bowiem ze spornego szlaku tak jak to czyni uprawniony ze służebności. Zgodnie z kolei z art. 352 § 2 k.c. do posiadania służebności stosuje się odpowiednio przepisy o posiadaniu rzeczy. W konsekwencji zastosowanie w sprawie znajdują odpowiednio domniemania art. 339 k.c. i 340 k.c. Zgodnie z tymi przepisami, stosowanymi odpowiednio do posiadania służebności domniemywa się, że ten, kto rzeczą włada jak uprawniony ze służebności, jest posiadaczem służebności. Domniemywa się przy tym ciągłość posiadania. Posiadanie służebności gruntowej jest więc posiadaniem specyficznym, a posiadanie prowadzące do zasiedzenia służebności gruntowej polega na korzystaniu z gruntu w takim zakresie i w taki sposób, w jaki czyniłaby to osoba, której przysługuje służebność. Uwagi te mają zasadnicze znaczenie dla zarzutu korzystania z drogi na zasadzie umownej. To powód winien był wykazać, zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu z art. 6 k.c., że umowa taka istniała i jakie były jej warunki. Jak wskazano wyżej brak jest na to przekonujących dowodów. Zeznający na ten temat nie tylko nie podali warunków umowy, ale nie byli zgodni nawet co do czasu jej zawarcia i zamierających ją osób. Zgodnie z art. 292 k.c. służebność gruntowa może być nabyta przez zasiedzenie tylko w wypadku, gdy polega na korzystaniu z trwałego i widocznego urządzenia. Przepisy nie definiują przy tym pojęcia „trwałego i widocznego urządzenia”. Sąd Okręgowy wskazuje, że w orzecznictwie tak Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych przyjmuje się, że za trwałe i widoczne urządzenie, o którym mowa w art. 292 k.c., należy rozumieć trwałą postać widocznego przedmiotu będącego rezultatem świadomego działania człowieka, który ponadto odpowiada treści służebności pod względem gospodarczym, nie może ono zatem powstać wskutek działania sił natury. Chodzi tu o odpowiednie urządzenie materialne umożliwiające lub ułatwiające korzystanie z cudzej nieruchomości w zakresie treści służebności, sporządzone na obcej nieruchomości lub co najmniej wkraczające w jej sferę (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1969 r., II CR 516/68, OSNCP 1969, nr 12, poz. 220 lub postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2002 r., II CKN 160/00, niepubl.). Charakter tego urządzenia ma być trwały, a nie chwilowy i musi ono być widoczne (orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1960 r., 2 CR 951/59, OSN 1961, nr 1, poz. 20). Od konkretnych okoliczności faktycznych będzie zależała ocena, czy określone dzieło pracy ludzkiej, które może polegać nie tylko na wybudowaniu, ale także na udziale w budowie lub wyremontowaniu urządzenia, jest trwałym i widocznym urządzeniem w rozumieniu art. 292 k.c. (tak np. Sąd Najwyższy w uchwale 7 sędziów z dnia 9 sierpnia 2011 roku, III CZP10/11, OSNC 2011/12/129). Sąd Okręgowy pogląd ten podziela w całości. Podobnie akceptuje przywołany tam pogląd, że „[w] przypadku służebności gruntowej drogi, przejeżdżanie przez szlak drożny niemający urządzonej drogi nie może doprowadzić do zasiedzenia, skutki bowiem przejeżdżania w postaci kolein bądź śladów przepędzania bydła nie są urządzeniem w rozumieniu tego przepisu, natomiast koleiny utwardzone żwirem stanowią takie urządzenie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1969 r., II CR 516/68 oraz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 1959 r., 1 CR 516/59, OSNCP 1962, nr 1, poz. 8)”. Wynika to z przyjętego założenia, że urządzenia, o których mowa w art. 292 k.c., aby mogły być uznane za trwałe i widoczne, muszą być wynikiem świadomego i pozytywnego działania ludzkiego w celu przystosowania gruntu obciążonego jako drogi. Taka sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Droga na przełomie lat 60-tych i 70-tych XX wieku została na tyle urządzona, że dało się nią przejeżdżać (vide zeznania K. P. (2), k. 56). Owo „poprawienie” drogi miało miejsce w związku z potrzebą zapewnienia dojazdu do domu J. P., a to wobec uszkodzenia dotychczasowej drogi prowadzącej z innej strony. Droga była dalej systematycznie utwardzana poprzez sypanie żwiru w zależności od potrzeb, początkowo w miejsca, gdzie pojawiały się nierówności. Istnieją więc pełne podstawy do przyjęcia, w ślad za cytowanymi wyżej poglądami Sądu Najwyższego, że było to urządzenie trwałe, skoro utwardzenie było konieczne ze względu na grząskość terenu (świadczy o tym także, to że szlak jest na spornym odcinku wyraźnie widoczny na wszystkich zdjęciach lotniczych do czasu ogrodzenia nieruchomości powoda). Było ono niewątpliwie widoczne i było dziełem pracy ludzkiej. Zostało także wykonane przez korzystającego ze służebności, to jest J. P.. W okolicznościach niniejszej sprawy, mając na względzie że szlak urządzony jest pośród gruntów rolnych, jest widoczny, utwardzany żwirem i w ten sposób utrwalony są pełne podstawy do przyjęcia, że J. P. korzystając ze spornego szlaku korzystał z niego jak uprawniony ze służebności. Przyjmując, że utwardzanie szlaku następuje co najmniej od lat 70-tych, to licząc posiadanie służebności nawet dopiero od 1 stycznia 1980 roku zasiedzenie nastąpiło najpóźniej 1 stycznia 2010 roku zgodnie z odpowiednio zastosowanym art. 172 k.c. Sąd Okręgowy podkreśla, że przesłanka niezbędna dla zasiedzenia służebności jaką jest wykonanie urządzenia przez posiadacza służebności nie oznacza, że to wyłącznie posiadacz musi być wykonawcą. Przesłankę tę spełnia także współdziałanie z inną osobą w tym właścicielem nieruchomości, jeśli celem takiego współdziałania jest wykonanie urządzenia spełniającego funkcje

przydatne do wykonywania służebności. Jeśli bowiem właściciel i uprawniony ze służebności wykonują utwardzenie drogi zarówno na potrzeby właściciela jak i uprawnionego ze służebności to niewątpliwie urządzenie takie zaspokaja potrzeby obydwu nieruchomości. Utwardzenie spornej drogi niewątpliwie miało na celu zapewnienie dojazdu także do nieruchomości J. P.. Było to oczywiste również dla właścicieli nieruchomości obciążonej. Z tych względów udział J. P. w utwardzaniu drogi (niezależnie od tego czy był to udział wyłączny, czy tylko współdziałanie) musi zostać oceniony jako działanie polegające na urządzeniu spornej drogi. Takie urządzenie drogi stanowiło jednoznaczny i wystarczający sygnał dla właściciela nieruchomości obciążonej, że przez tę nieruchomość wiedzie szlak na tyle trwały i widoczny, że akceptowanie korzystania z tego szlaku może doprowadzić do zasiedzenia służebności.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że nie doszło w sprawie do naruszenia przepisów, o których mowa w apelacji i przywołanych w rozważaniach Sądu Okręgowego. W konsekwencji apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na zasadzie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na zasadzie odpowiedzialności za wynik postępowania z art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Na koszty te złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w osobie adwokata, liczone od wartości przedmiotu zaskarżenia zgodnie z § 2 pkt 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie.

SSO Liliana Kaltenbek SSO Zbigniew Zgud SSO Jarosław Tyrpa